Nr 26. Środa, d. 15 Listopada 1876 Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— W dniu 13 b. m. X. Jan Karol hr. Scipio del Campo, kanonik katedralny krakowski, obchodził 50-letnią rocznicę święceń kapłańskich, odprawieniem Mszy św. o godz. 9 rano przed grobem św. Stanisława na Wawelu.

Wiadomości miejscowe.

— Profesor St. hr. Tarnowski, jak wiadomo, wykłada w tym kursie „O dramacie polskim“. Obecnie doszedł do czasów Bogusławskiego i o okresie tym mówi wiele nadzwyczaj ciekawych i mało znanych szczegółów.

— Dr. Czerny, który uzyskał docenturę w Uniwersytecie Jagiellońskim, rozpoczął wykładać w tym tygodniu: Geografią fizyczną i Geografię powszechną.

— *Dziennik Polski* podaje wiadomość, któréj urzeczywistnienia pragnęlibyśmy z całej duszy. Znakomity poeta Bohdan Zaleski ma zamiar przybyć wkrótce do kraju i osiąść tu stale. Zbytecznem, zdaje się, byłoby zapewniać, że sędziwy śpiewak Ukrainy, znalazłby u nas wszystkie serca szczerze dla siebie otwarte.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi archeologicznej Akademii umiejętności.

— W dniu wczorajszym miało się odbyć nadzwyczajne zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów banku galicyjskiego handlowo-przemysłowego, jednak dla braku przepisanego stdtutem kompletu nie przyszło do skutku.

— *(Art. nad.)* Szanowny Redaktorze! Jestem niestety nieżonatym, stołuję się w restauracyi, płacę miesięcznie i — lubię teatr. Z tego wszystkiego razem wynika, że jestem człowiek nieszczęśliwy. Ile razy chcę jeść kolacyę, muszę się wyrzekać teatru, a ile razy chcę pójść do teatru, muszę się wyrzekać kolacyi. Dzieje się to z tej prostej przyczyny, że władze policyjne, w chwalebnej troskliwości o nocną ciszę w mieście, każą zamykać o godz. 10éj wieczorem nawet takie restauracye, w których się stołuje wiele osób, i tym sposobem nie pozwalają im jednego wieczoru uczynić zadość apetytowi na kawałek pieczeni i na artystyczne wrażenia, jakich się doznaje w teatrze lub na koncercie. Udręczony tym stanem rzeczy, zanoszę niniejszem za pośrednictwem *Kuryera* uprzejmą prośbę do władz właściwych, aby uwzględnić raczyły to moje położenie, które bynajmniej nie jest wyjątkowem i upoważniły restauracye, przyjmujące stołowników w różnych stronach miasta, ażeby w dni teatralne i koncertowe były otwarte do 11éj. Zarazem składam 30 cent. na ubogich pod opieką św. Wincentego à Paulo zostających, z tem przekonaniem, że gdyby wszyscy potrzebujący tego udogodnienia złożyli na ten cel po takiej kwocie, toby się wkrótce zebrało kilkaset złr.

W. R., prenumerator *Kuryera*, z ulicy Karmelickiej.

Wiadomości zamiejscowe.

Lwów. W d. 11 listopada r. b. umarł tutaj Wincenty Vivien de Chateaubrun, b. żołnierz wojsk polskich, w wieku lat 83.

— Wczoraj w kaplicy arcybiskupiej odbyły się zaślubiny Kazimierza Wierzchlejskiego, bratanka ks. arcybiskupa, z panną M. Lederer. Ślub dawał ks. arcybiskup.

Husiatyn. W d. 3 b. m. zakończyła życie w tutejszej okolicy, w Niżborku Zofia z Potockich Strawińska, córka konserwatora pomników starożytnych, Mieczysława Potockiego, i ś. p. Klotyldy z Horodyskich.

Stryj. Profesor tutejszej wyższej szkoły realnej p. Czesław Pieniążek będzie miewał co wtorek i niedzielę publiczne wykłady z historyi literatury polskiej.

Warszawa. Otrzymujemy bezpośrednio z nadwiślańskiej stolicy wiadomość, że w mieście tem, które, według powszechnie przyjętych pojęć, leży w kraju chrześciańskim, pensye pp. Guérin i Brzezińskiej zamknięte zostały za kierunek katolicki. Jednocze-

---

SCENY Z ŻYCIA ZAKULISOWEGO

z notatek Kamertona).*

I.

Debiut pięknej Heleny.

Ciąg dalszy.

Światła zagasły... wszyscy wyszli z sali — a Parnas siedział nieruszając się z miejsca, póki go argus policyjny, udekorowany medalami, nie wyrwał z zadumania, nakazując wyjść z sali.

W parę dni potem wyszedł obszerny artykuł Parnasa o koncercie na korzyść biednych. Pochwalił on w nim biednych zato, że nie śpiewali, śpiewaków zato, że nie byli biedni, przeciwnie bogaci talentem, czarującej zaś śpiewaczce poświęcił całą szpaltę, wynosząc ją pod obłoki i ustroiwszy ją niemal w skrzydła anioła. Artykuł ten posłał jej nazajutrz wraz z najpiękniejszym, na jaki się mógł zdobyć wierszykiem.

Artykuł i wiersz przyjęto z zachwyceniem i Parnas zaproszonym został jako gość najmilszy do salonów pięknej śpiewaczki.

Szczęście jego nie znało granic.

Po kilkudziesięciu wizytach, urozmaiconych wulkaniczno-romantyczną korespondencyą, przeplataną tysiącem wierszyków okolicznościowych, Parnas oświadczył się o rękę swej primadonny i został przyjętym.

Tu nieodrzeczy będzie wspomnieć, że nadobna śpiewaczka nosiła imię Heleny B.

* *
*

Zostawszy szczęśliwym małżonkiem pięknej Heleny, bohater nasz odmłodniał przy boku ślicznej życia swego połowy.

Miodowe miesiące przeszły jak sen.

Powszechnie winszowano mu wyboru dozgonnej towarzyszki, dom jego stał się przybytkiem najpierwszych dygnitarzy, artystów, recenzentów i wszystkich uwielbiających sztukę, a jeszcze więcej... piękne oczy jej wdzięcznej przedstawicielki.

Parnas cieszył się, że ma tylu przyjaciół i uśmiechał się do wszystkich dobrodusznie.

Żona jego królowała w tej mozaice salonowej, w skład której wchodzili wybrańcy różnych narodowości, i urokiem swych wdzięków opromieniała wszystkich... i wszystko.

Parnas był na szczycie szczęścia, gdy pewnego razu, żona, którą pieszczotliwie Helcią nazywał, przycisnąwszy go tkliwie do łona okrytego śnieżnej białości penioarem wyszeptała cicho:

— Mężu... drogi mężu... chciałabym wystąpić na scenie i zrobić karyerę teatralną. Rozmiłowałam się do muzyki... do Offenbacha... pragnę się ukazać w jego utworach.

Parnas zerwał się jak ukropem oblany i tylko co głową nie rozbił buduarowego zwierciadła.

— Co znowu? — wykrzyknął przerażony — chcesz zostać aktorką, mieć wciąż przy sobie, za sobą i przed sobą scenicznych kochanków? Ja mam pozwolić cudzym urôżowanym ustom twoich różanych usteczek się dotykać... O nigdy!...

— Ależ, mężulku drogi, co to ma wspólnego z pożyciem naszem małżeńskiem? Zresztą ja tak chcę i tak być musi. Jeden z aktorów tutejszego teatru Buffe obiecał mnie przygotować. Wystąpię naprzód w „Pericoli“, a potem w „Pięknej Helenie“.

— W „Pięknej Helenie“, — jęknął mąż — i będziesz się ściskała z Parysem.

— Niewdzięczny! — wyrzekła na wpół żartem, na wpół serjo nadobna Helcia, zakrywając mu usta pocałunkiem, — przecież to będzie tylko udawanie.

Cóż miał począć Parnas?... Przystał nieborak. Ten kto się umie oprzeć kobiecie, którą kocha, niech na niego za to rzuci kamieniem.

Repetycye rozpoczęły się niebawem.

Parnas widocznie sposępniał.

Wkrótce na wielkich afiszach na prędce zbudowanego teatru stolicy, Finlandyi wydrukowane było wielkiemi czerwonemi literami —

„Piękna Helena“
Opera — komiczna Offenbacha.
W roli Heleny wystąpi po raz pierwszy
pani Helena B.

Wybiła północ — gdy pociąg kolejowy ze stolicy, w której po raz pierwszy zapoznaliśmy się z Parnasem, przybył na banhof helsingforski.

Parnas otulony w futro wysiadł z wagonu. Było to na kilka dni przed rocznicą

śnie z Moskwy donoszą, że car Aleksander miał oświadczyć, że gdyby Turcya swym poddanym nie dała wolności wyznań, to gotów jest wypowiedzieć jéj wojnę.

— Rozlepiono tu plakaty zabraniające wszelkich tłumnych zebrań na ulicach i chodnikach. Publiczność czytała te plakaty, nie wiadomo czem wywołane, zdumiewając się, że w przypisku nie dodano, iż Rosya w Stambule i Belgradzie bardzo energicznie upomina się o wolność.

— Dziennik *Fremdenblatt* donosi, że Rosya zamierza w Bułgaryi założyć secundogeniturę, to jest państwo zostające pod protekcyą Rosyi i mające na tronie jednego z członków domu Romanowych.

Kijów. X. Kanonik Kruszyński, administrator dyecezyi żytomirskiej, wywieziony został do Saratowa, za to że się opierał wprowadzeniu języka rosyjskiego do nabożeństwa katolickiego. Jednocześnie z Konstantynopola donoszą, że Rosya domaga się od sułtana najszerszej wolności dla jego poddanych.

Bydgoszcz. Szajka rabusiów od niejakiego czasu wzięła w swoją opiekę powiat Innowrocławski. Szczególniej cierpi południowa część powiatu w okolicy Strzelna. Prócz wielu kradzieży miały miejsce zuchwałe napady na publicznej drodze. Podejrzenie pada na zbiegłego złoczyńcę Gluda i kilkakrotnie już karanego Witowskiego. Tutejsza król. regencya przeznaczyła 50 marek temu, kto schwyta pomienionych złoczyńców; według dołączonego opisu mają to być ludzie w sile wieku.

Praga czeska. Podczas piątkowego południowego nabożeństwa w tutejszym kościele OO. Dominikanów wybuchł ogień za jednym z bocznych ołtarzy. Popłoch powstał ogromny a przy usiłowaniach przytłumienia ognia strąconą została duża figura, która spadłszy obaliła i skaliczyła dwie osoby. Ogień powstał z nieostrożnego obchodzenia się z garnkiem węgla użytym przez jakąś kobietę do ogrzania nóg. Przy przybyciu straży pożarnej, ogień już był ugaszony.

— W Czeskiej Lipie Teresa Zenker, dopiero od trzech miesięcy zamężna, otruła swego męża, oraz jego siostrę i matkę dla odziedziczenia ich majątku. Zbrodniarka została aresztowaną.

Wiedeń. Stowarzyszenie akademików polskich „Ognisko“ przeniosło swój lokal na Rothenturmstrasse, nr. 9, trzecie piętro.

— Studenci wschechnicy wiedeńskiej obchodzili uroczystość odsłonięcia pomnika Szyllera wielkim „Komersem“ czyli po polsku pijatyką. Po rozmaitych hałaśliwych toastach, mowach i śpiewach, odśpiewali też i ulubiony chór „die Wacht am Rhein“. Po skończonym śpiewie dał się słyszeć w przyległym pokoju świst, co studentów tak dalece oburzyło, że się rzucili jak opętani na nieszczęśliwego gościa, okładali go kułakami i szturchańcami i wyrzucili z winiarni na ulicę. Nie wiemy czy to było bardzo godne zakończenie uroczystości na cześć szlachetnego niemca, apostoła zgody.

Peszt. Policya pochwyciła bandę oszustów złożoną z 20 osób, które znosiły się z sobą za pomocą tajnych depesz telegraficznych.

Petersburg. Ministerstwo oświecenia publicznego rozporządziło, że uczennice wyznania mahometańskiego kończące kurs nauk w żeńskich gimnazyach, mogą pełnić obowiązki nauczycielskie tylko u osób tegoż wyznania ale nie mają prawa do emerytury ani jakichkolwiek prerogatyw. Jednocześnie rząd rosyjski żąda reform w duchu wprost przeciwnym w Stambule.

Antwerpia. Skonfiskowano tutaj 300 armat z fabryki Kruppa przeznaczonych dla Turcyi, a to nie ze względów politycznych lecz poprostu wierzyciele Wysokiej Porty położyli areszt na te potrzebne do prowadzenia wojny bagatele.

Londyn. Aresztowano tutaj Izaaka Marksa, żyda z Polski, który zastrzelił skrytobójczo na ulicy kupca Fryderyka Bamarda.

Paryż. Aniela Renard, córka znanego tenorzysty wielkiej opery, zawiedziona w miłości, otruła się, wypiwszy znaczną ilość główek zapałek fosforycznych, rozpuszczonych w wodzie. Lekarze mają jeszcze nadzieję uratowania jej.

Nicea. Umarł tu słynny niegdyś śpiewak Tamburini, w wieku lat 76.

Palermo. Dwaj tutejsi bankierowie angielscy, bracia Rose, zostali porwani przez bandę zbójców i zatrzymani aż do złożenia znacznego okupu.

Indye wschodnie. Straszna burza zniszczyła okolicę Backergunge i miasto Dowlut Chan. Około 5,000 ludzi zginęło.

Japonia. W Japonii zaprowadzają straże pożarne ochotnicze. Rząd japoński zjednał hrabiego Szechenyego do organizowania straż pożarnych w tem państwie. Hrabia Szechenyj zaprowadził straż ogniową ochotniczą w Budapeszcie, następnie organizował taką instytucyę w Konstantynopolu, gdzie dotąd jest jej naczelnikiem, a teraz udał się aż do Japonii.

Wiadomości literackie.

— Wkrótce ma się rozpocząć w Krakowie druk prac znakomitego historyka ś. p. Juliana Bartoszewicza. Podobno już w pierwszych dniach przyszłego roku ukaże się pierwszy tom tego wydawnictwa, który stanowić będzie: „Historya literatury polskiej“. Wydawnictwem zajmuje się syn ś. p. Juliana p. Kazimierz Bartoszewicz, były redaktor *Szkiców*.

— O nieśmiertelnym królu Kazimierzu Wielkim, napisał króciutki poemat poeta rosyjski p. Połoński. Poemat ten znajduje się w pierwszej części „Zbioru“ jego poezyj świeżo wydanych.

Archeologia i sztuki piękne.

— Dziś o godz. wpół do ósmej wieczór odbędzie się w sali hotelu Saskiego drugi koncert pani Z. Menter i p. D. Poppera. Program jest następujący:

1. Koncert na wiolonczellę Servais'go, wykona p. D. Popper.
2. Toccata i fuga Bacha w transpozycyi fortepianowej Tausiga, wykona panna Zofia Menter.
3. Adagio Bocheriniego i „Papillon“ własnej kompozycyi, wykona p. D. Popper.

ślubu jego, przyjechał aby być na debiucie swej żony, następnie wyprawić wielką ucztę w rocznicę małżeństwa swego, i wrócić z tęsknotą w sercu i z nadzieją najprędszego zakończenia sezonu zimowego i zapomnienia w objęciach pięknej Heleny o świeżo doznanych przykrych wrażeniach z powodu jej scenicznej karyery.

Zadumał się nieco i nie spostrzegł jak światła powoli gasły jedne za drugiemi.

Nareszcie przystąpił do jakiegoś człowieka i zawołał:

— Bagaże i fiakr!

Finlandczyk ani spojrzał na niego — i poszedł swą drogą.

Toż samo powtórzyło się z drugimi.

Parnasowi zdawało się, że przybył do domu głuchoniemych.

Nareszcie zniecierpliwiony odezwał się po niemiecku do jakiegoś syna Marsa wychodzącego na ulicę.

— Gdzie jest hotel „Helsingfors?“

Ten spojrzał groźnie na Parnasa, pokręcił wąsa i odszedł śpiesznie pozostawiając go w ciemnościach.

Parnas wyszedł na ulicę... pusto było i ponuro.

Mróz trzaskający błyszczał mu pod nogami kroplami lodowatej rosy.

Szedłby tak bez końca, gdyby nie uderzył go na jakimś gmachu afisz:

„Przez truppę świeżoprzybyłą ze stolicy, danem będzie widowisko sceniczne z nowemi dekoracyami i t. d. pod tytułem: „Piękna Helena“.

Bohater nasz zrozumiał, że to teatr helsingforski, nie namyślając się więc dłużej, przystąpił do drzwi głównych i zaczął stukać.

Stukał z początku lekko, potem coraz głośniej.

Nareszcie wyskoczył jakiś wygalowany cerber teatralny, który liberją zlekka narzuconą z trudnością zakrywał strój, przypominający czasy Adama I.

Ten groźnie spojrzawszy na sztukającego Parnasa syknął germańskim dyalektem.

— Jak pan śmiesz robić awantury w nocy? To wszakże nie hotel i nie szynk żaden, tylko teatr.

— Ależ, mój przyjacielu, — wyrzekł pieszczotliwym głosem Parnas, popierając swe słowa dźwiękiem brzęczącej monety, który znacznie ułagodził zaciekłego Cerbera, — ja właśnie szukałem hotelu „Helsingfors“ ale nikt mi go wskazać nie umiał. Zresztą, tu widać ludność głuchoniema. Przyjm tę drobnostkę za stosowną informacyę. Jestem mężem primadonny B., która stanęła w tym hotelu.

— Ależ panie, o tym czasie, nikt panu drzwi nie otworzy — mruknął cerber, zręcznie wsuwając pieniądz do obszernych kieszeni swojej liberyi. — Chyba więc umieszczę pana na scenie, położywszy tam siennik i poduszkę własną, a futrem pan się przykryje.

Nocleg na prędce zaimprowizowany, przyszedł niebawem do skutku i Parnas nienawidzący sceny, która mu porwała najdroższy skarb życia jego, odrazu znalazł się na deskach teatralnych.

Znużenie atoli przemogło, Parnas zasnął snem bohaterskim i w marzeniach nocnych zdawawało mu się

Że rozkosznie spoczywa na łożu puchowem,
Na trzech miekkich poduszkach z pokryciem ró-
[żowem,
Nad głową jego bujał anioł złotopióry,
I z nadobną Heleną leciał ponad chmury,
A przy niej... był nie Parnas... lecz Parys
[namiętny.
Dreszczami przejął śpiącego ów rywal natrętny,
Chce powstać, lecz go trzyma niewidzialna siła,
Parnasowi nadludzka jakaś moc przybyła,
Zrywa się i w ciemnościach stanowiska bada,
W tem krzyknął i w dół jakiś straszny się za-
[pada!

Rzeczywiście Parnas dręczony zmorą rzucał się we śnie niespokojny w tę i ową stronę, wyrywając się gwałtem z objęć Morfeusza i niechcący wpadł na maszyneryą, urządzoną do Fausta, dla siwej brody tego mistrza, który w chwili, gdy Mefistofeles zwraca mu młodość, zapada się pod ziemię i raptem biedny Parnas przerażony i rozbity znalazł się... w podziemiu scenicznem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

4. Preludja F dur i B moll, mazurek D dur oraz Largo i Presto z sonaty H moll Chopina, wykona p. Zofia Menter.
5. Fantazya na wiolonczellę Piattiego, wykona p. D. Popper.
6. Uwertura z Tannhausera w transkrypcyi Liszta, wykona p. Zofia Menter.

Na dzień 22 listopada zapowiedzonym jest koncert pp. Menter i Poppera we Lwowie.

— (*Lf.*) Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na dawno już zapowiedziany koncert sławnej pary małżonków Menter-Popper, który się odbył w poniedziałek. Pani M. w utworach wymagających kolosalnej brawury, jest bez rywalki. Największe trudności pokonywa z taką łatwością i spokojem, że nieobznajmiony z kompozycyą wcale ich nie dostrzega, zaś obznajmionego z utworem wykonanie w wielkie zdumienie wprawia.

Program koncertu w części zmienionym został, gdyż zamiast sonaty Beethowenowskiej odegrane zostały dwie części cudnej sonaty Mendelssohna. I dobrze się stało. Sonata bowiem Beethowena, jedna z późniejszych, może dla każdej publiki, a tembardziej dla naszej, jest zaciężką, niedostępną. Garstka tylko muzyków radaby była ją posłyszeć, bo z utworów ostatnich tego mistrza rzadko bardzo coś słyszeć można.

Po sonacie, pięknie oddanej, szczególnie ze strony p. Poppera, nastąpiła pierwsza część jego koncertu. Kompozycya to w części piękna, wogóle przecież brak jej ciepła. P. Popper partye najtrudniejsze jak np. passaże w oktawach wykonał w wielkiem mistrzostwem, ustępy więcej melodyjne oddał z czuciem, pieszcząc się tonami przeciągłemi, jakie wydobywał ze swego instrumentu; doskonałą też ma basetlę.

Pani Menter zagrała później skoczny stary taniec Gigue; pięknie skakały jej lekkie, swawolne paluszki w *staccato*. Największe jednak wrażenie wywarła utworem Mendelssohna: „Na skrzydłach pieśni“ w transkrypcyi Liszta, który odegrała bardzo śpiewnie.

„Zaproszenie do tańca“ Webera, w obrobieniu Tausiga, p. Menter odegrała z energią i siłą, a wstęp (właściwe zaproszenie do tańca) bardzo wdzięcznie. Celuje ona szczególniej w passażach, które mają być odegrane nader lekko a przecież wyraźnie. Te tony jej, to perełki. Dwa razy przerwano jej grę oklaskami a nawet nie zakończyła wykonywanej kompozycyi, bo publiczność zbyt skorą była do oklasków, a prawdopodobnie nie wiedziała, że to jeszcze nie koniec.

Najtrudniejszym numerem programu była fantazya z Don Juana Liszta. Najwięcej podobało nam się wykonanie duetu: *La ci darem la mano.* Scena pojawienia się ducha nie zrobiła właściwego wrażenia. Piosnka przy szampanie mogła być z większą werwą i siłą oddana. Może pani M. umyślnie niedość mocno grała, bo struny w niskich tonach przy silniejszem uderzeniu brzęczały.

Serenada p. Poppera, trochę przewlekła jak na serenadę, ślicznie była przez autora odegraną, ale mazurek tegoż samego autora tylko z początku nosi cechę mazurka.

Podziwienia godnem było wykonie nieszczególnej ale charakterystycznej kompozycyi Dawidowa: „Przy wodotrysku“. Wykonanie tego utworu nader jest trudnem.

Publiczność nie żałowała oklasków panu Popperowi, stosunkowo przecież zamało ich zebrał.

Może nie będzie zbyteczną uwaga, że publiczność nasza dość późno się zbiera na koncerta, przez co przeszkadza słuchaczom i wykonawcom, a ci ostatni złe wyobrażenie powziąć mogą o naszej muzykalności.

— W Katanii we Włoszech otworzono subskrypcyę na kupno domu, w którym urodził się Bellini. Zamierzają także kupić fortepian, na którym autor „Normy“ pierwsze studya odbywał.

Teatr.

— Jutro będzie przedstawioną nowa oryginalna komedya Sewera „Chce się bawić“.

— „Emigracya chłopska“ Anczyca przedstawioną była po raz pierwszy w tych dniach w Częstochowie przez towarzystwo pana Teksla. Apatyczna zazwyczaj i do widowisk scenicznych niebardzo pohopna publiczność Częstochowy, przyjmowała dramat Anczyca z wielkim zapałem. Na trzech z rzędu widowiskach teatr był przepełniony. Oklaskiwano bez przerwy artystów, biorących udział w sztuce, obecnemu zaś autorowi, nie szczędzono najsympatyczniejszych owacyj. Podobne przykłady powinnyby być wskazówką dla wszystkich dyrektorów trup prowincyonalnych, że pewien kierunek w doborze sztuk zapewnić im zawsze może i pomiędzy publicznością miast drugorzędnych, życzliwe podtrzymanie i poparcie. Nieobojętnym zapewne dla autorów dramatycznych będzie szczegół, że p. Anczyc, który umówił się z p. Tekslem, że za honoraryum otrzyma dochód z trzeciego przedstawienia, odebrał z tego źródła *160* rubli.

— We Lwowie wkrótce po raz pierwszy przedstawioną będzie opera Donizettego „Marya di Rohan“.

— W niedzielę występowała na scenie lwowskiej baletniczka p. Maywood, która parę dni temu straciła matkę. Tańcząc w pierwszym akcie, zemdlała i padła na scenę przed budką suflera, zkąd ją wyniesć musiano. Godziłoby się może, żeby dyrekcye teatrów nie wymagały skoczkowych popisów od osób, które dotknęły nieszczęścia rodzinne, przynajmniej przez jeden tydzień po katastrofie, i dziwimy się że dyrekcya teatru lwowskiego tym razem o tem zapomniała.

— W Poznaniu występują obecnie p. Apollo Lubicz, artysta teatru krakowskiego i p. Aleksander Łukowicz, artysta teatrów warszawskich.

— Teatra ogródkowe warszawskie w ciągu ubiegłego lata miały dochodu brutto 55,936 rsr., a mianowicie teatr w Eldorado 22,434 rsr., Alhambra 18,724 rsr., Alkazar 12,187 rsr., Tivoli 14,153 rsr., Antokol 1,940 rsr., pod Lipką 647 rsr.

— Podczas uroczystości szyllerowskiej w Wiedniu przedstawiono w Burgu słynny fragment dramatyczny Szyllera „Demetrius“, tak jak go autor napisał, bez niezbyt szczęśliwego dokończenia Laubego. Jeden z dzienników pisze, że duch Matejki panował na scenie. Rolę króla Zygmunta oddał bardzo dobrze p. Hallenstein. Rolę hetmana kozaków pojął p. Schöne tak, jakby hetman był pijakiem, nie mogącym się utrzymać na nogach; wielu zaś artystów przedstawiających „posłów polskich“ grzeszyło przesadą w ruchach i krzykiem. Gdyby ci artyści czytywali gazety, toby wiedzieli przecież, że posłowie polscy odznaczają się właśnie milczeniem.

— W stowarzyszeniu „Gwiazda“ odegrano w niedzielę dwie komedye: „Pan Stefan z Pokucia“ i „Piosnka wujaszka“. Jak na dyletantów, przedstawienie powiodło się bardzo dobrze. Mała salka stowarzyszenia pełna była widzów. Szkoda tylko, że zamówiona orkiestra nie stawiła się.

Sprawy sądowe.

— Jutro przed sądem przysięgłych odbędzie się rozprawa ostateczna Michała Jędryka, oskarżonego o oszustwo.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Kursa pieniędzy i papierów publicznych ogłaszane w dziennikach krakowskich przez kongregacyę kupiecką, nie zawsze zgadzają się z rzeczywistością. I tak podczas kiedy w tabliczce z 14 listopada kurs rubli rosyjskich papierowych notowany jest 156·50, na Rynku płacono tegoż dnia za sto rubli 157.60.

— Wystawa muzeum przemysłowego w Warszawie jest ciągle bardzo licznie odwiedzaną.

— Pan Antoni Popiel podaje w czasopiśmie *Szkoła* projekt prędkiego rozpowszechnienia hodowli królików w Galicyi, za pośrednictwem nauczycieli wiejskich. Autor projektu sam podejmuje się pośredniczyć w dostarczaniu szlachetnych ras królików rozpłodowych nauczycielom, którzy znów od siebie rozdawaliby po dwie samice włościanom, za co włościanie oddawaliby nauczycielowi rocznie po dwa młode do trzech miesięcy odchowane króliki a nadto od każdej samicy 5 skórek, jedną porcyę siana i jedną porcyę słomy. Tym sposobem według obliczeń p. Popiela nauczyciel miałby z chowu królików przeszło 400 zlr. rocznie, czyli więcej niż płaca jego wynosi, a dobrobyt włościan także podniesionymby został. Warto żeby na seryo zajęto się urzeczywistnieniem tego projektu.

— Cukier obecnie znacznie podrożał, z powodu wielkiego żądania surowcu cukrowego dla Francyi i Niderlandów, spekulanci zatem, przewidując podwyższenie ceny rafinatu, poczynili znaczne zamówienia w fabrykach, i skutkiem tego cena rafinatu w fabrykach podniosła się do 54 złr. za 100 kilogramów.

— Konsumcya piwa w Bawaryi wynosi według najświeższych statystycznych obliczeń 261 litrów rocznie na każdą głowę ludności.

— Z polecenia rządu rossyjskiego ułożony został na podstawie statystyki M. Zawieiejskiego wykaz roślin i zwierząt, jakie znaleść można w Król. polskiem. Według wykazu tego znajduje się tam około dwóch tysięcy gatunków roślin, bez wyjątku prawie właściwych także klimatowi północnych Niemiec. Dziesiąta część tej liczby zaklimatyzowana została z obcych krajów. Ogólna liczba zwierząt wynosi 885 rodzajów i 13,342 gatunków, a mianowicie: zwierząt ssących 20 rodzajów i 62 gatunków; ptaków 79 rodzajów i 286 gatunków; ryb 23 rodzajów i 52 gatunków; płazów 10 rodzajów i 28 gatunków; skorupiaków 13 rodzajów i 50 gatunków; pająków 41 rodzajów, 113 gatunków; a owadów 650 rodzajów i 12,700 gatunków. Nie ma pomiędzy zwierzętami temi ani jednego gatunku, któryby był właściwym tylko Królestwu Polskiemu, gdy tymczasem na sąsiednim obszarze, między Bugiem a Dnieprem, spotkać można jeszcze żubra, którego w innych okolicach Europy nie ma zupełnie.

— D. 14 listopada pochmurno; termometr od — 5·0 doszedł do + 1·1 C. Barometr opada; o 6 rano dnia 15 stan jego był 742·2 mill, termometru + 0·2 C. Wiatr zachodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 16.
Zachód słońca o godzinie 4 minut 14.

— Dziś we środę Leopolda wyznawcy; jutro we czwartek Edmunda biskupa wyzn.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 12 Listopada.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	156	50	158	25
za 100 rubli w srebrze	160	—	167	—
zs 100 mark niemieckich	60	50	62	50
za 100 złr. w. a. w srebrze	107	50	109	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	106	50	108	50
za dukat ważny	5	85	6	—
za napoleondor	9	85	10	5
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	84	50	86	50
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	50	78	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	75	85	75
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	88	50	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	89	—	92	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	97	—	100	—
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	75	88	50
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	91	50	94	50
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	—	97	25
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	—	91	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	79	75	81	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	205	—	209	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	114	50	117	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	140	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń 14-go listopada, godzina 2 minut 20 po poł. Renta papierowa 61·45— Renta srebrze 66·75— Losy z r. 1860 109·25— Akcye Banku Narod. 832·—— Akcye kredytowe 141·40·— Londyn 124·80·— Srebro 109·15— Napoleony 10·01— Lombardy 78·75 Losy z r. 1864 130·50— Akcye kolei Karola Ludwika 205·25— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·50— Akcye kolei węg. północ. wschod. 93·50 Akcye kolei węg.-wschod. 27·— Anglo Bank 71·50— Obligacye indemn. galicyjskie 84·—·— Losy premiowe węgierskie 68·75 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·— Akcye kolei półn. zach. austr. 122·25 Listy zastaw. hipoteczne 87·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 61·50 Ruble 158·—

Usposobienie giełdy: mdłe.

✝

MAURYCY MANN

REDAKTOR „CZASU“,
CZŁONEK AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE,
KOMANDOR ORDERU Ś. GRZEGORZA,

opatrzony ŚŚ. Sakramentami, umarł 13 listopada 1876 r., w 63 roku życia.

Ekspoitacya z domu pod L. 24 w Rynku głównym nastąpi dziś o godzinie 9 rano do kościoła Archiprezbiteryalnego Najśw. Panny Maryi, zkąd po odbytem Nabożeństwie zwłoki odprowadzone zostaną na Cmentarz.